Nr 85. ROK 1842. PIĄTEK 15 KWIETNIA.

Pismo, to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Ludwiny P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Wacława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6	27" 5''' 147	+ 0° 9	2''' 08	Wpn Wschodni słaby	Pochmurno	
13	2	6, 342	+ 7, 4	2, 18	Wpł wschodni słaby	Chmury	
	10	6, 812	+ 3, 1	2, 31	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

Paryż 31 *Marca*.

Czyliż nie czujecie jak powiewa ze strony Niemiec wiosenny wietrzyk, przez uśpienie interesów politycznych u nas? Widzimy z daleka—wprawdzie to tylko może z daleka tak się wydaje—jak u nich zielone ziarno przyszłości, śmiało i obfite w nadzieje z przepękniętych łupin wyziera, kiedy we Francyi zły wiatr niszczy kwiaty kasztanowe w ogrodzie Tuilleries i wszelkie przedwczesne nadzieje. Wczoraj śnieg padał; na ulicy biało, zimno, w Palais Bourbon brak barwy i oziębłość. Mniemam że deputowani gdyby mogli, radziby zostawić zupełnie pustemi swoje ławy, tak jak publiczność pustemi zostawia galerye. Lamartine, gdzie indziéj rozlewa swoją wymowę, Berryer podróżuje po kraju, ciągnąc za sobą hołdy legitymicznéj Gazety i żarciki ministeryalnego *Débats*. Odilon Barrot siedzi na miejscu ale milczy. Wszystko zwraca się ku kolegiom wyborczym; opuszczając rozprawy izb. Pałac Luxembergski w ostatnich czasach częściéj był zwiedzany niż izba deputowanych. Niechcemy przypuszczać żeby tylko ciekawość ściągała publiczność do nowéj sali parów jakkolwiek ona jest nader świetną.

Również świetnemi są malowania, alegorye i arabeski które zdobią sufit. Trzysta krzeseł pokrytych zielonym axamitem, nadzwyczaj pociągających i wygodnych, zapełnia dolną przestrzeń sali, a galerye mogą mieścić podobnąż liczbę słuchaczy, to jest po jednym na jednego para, co stósonkowo nie zdaje się być dostatecznem. W ogóle mniemana otwartość sądów i innych zgromadzeń jest tylko pozorną. Licząc mnóztwo mieszkańców i cudzoziemców w Paryżu, i porównywając z tém miejsce dozwolone dla publiczności; okazuje się że to miejsce proporcyonalnie daleko jest ciaśniejsze jak w miastach niemieckich. Do tego należy dodać że wszędzie trzeba się starać o bilety które trudno jest otrzymać obcemu, a jeszcze trudniéj użyć. W salach sądowych wszystkie miejsca zajmują młodzi adwokaci, w izbach prywatne znajomości parów, deputowanych i woźnych. Kiedy nowa sala posiedzień izby parów została poświęconą przez mowę pogrzebową *(utinam absit omen)*, natłok był tak wielki, że wielu z niczém powracało, a jeszcze onegdaj tylko niemiecka cierpliwość mogła czekać przy drzwiach na jakie opuszczone miejsce, kiedy już wielu gorąco-krwistych Paryżan; po zaciętéj walce z odźwiernemi, oddaliło się. Tymczasem niedawno w jednym znakomitym salonie obiegała nie wieść, nie domysł, nie przeczucie nawet, ale jakieś niewysłowione

coś, które szeptało po cichu, że parostwo ma być napowrót uczynione dziedzicznem. Pojmiecie to moi czytelnicy, jak to musi niepokoić i wzburzać. W istocie, jakaż przyszłość pozostałaby dla Francyi, gdyby rozkiełzana ambicya i brudne samolubstwo utrzymały perspektywę na takiem polu bitwy i honoru? Kiedy prywatny nauczyciel w Sorbonie, podoficer na polu marsowém, rozcieracz farb w pałacu sztuk pięknych, nie będzie już mógł marzyć o zielonem krześle w izbie parów, nie będzie wtedy ani talentów ani jeniuszów, ani marszałków ani radzców stanu? W końcu wprawdzie wypadłoby jeszcze zapytać, przy teraźniejszych stosunkach izby parów do rządu, czy parowie są tem, czem wedle myśli prawa organicznego być powinni, i czy dziedzictwo tego krzesła przenoszone z ojca na syna pod wielu względami nie podawałoby pewniejszych rękojmi? Historya restauracyi uczy nas, że z pałacu Luxemburskiego nieraz wychodził gwałtowny opór przeciw pretensyom absolutnego tronu, wtenczas kiedy izba deputowanych pokornie schylała się i ustępowała. Teraz instytucya ta jest złożona z tak różnorodnych żywiołów i uzupełnienie jéj opiera się na takich warunkach, że anegdota którą niedawno jeden dziennik niemiecki umieścił, jeśli nie jest prawdziwą to przynajmniéj dobrze wymyśloną. »Ten jest parem Francyi, miał ktoś powiedzieć do swego przyjaciela, od niego już nic nie otrzymasz, ani nie uprosisz, udajmy się lepiéj do jego brata, deputowanego:«

W izbie deputowanych dopełnionem dziś zostało nowe uorganizowanie biór. Ta operacya tym razem była mało interessującą, bo niemożna spodziewać się żeby w ciągu Kwietnia ważny jaki projekt do prawa mógł być przedłożonym. Wszystkie mianowania należą do konstytucyjnéj większości. Po wysłuchaniu wszystkich ministrów kommissya budżetowa izby deputowanych oświadczyła się już stanowczo względem budżetów wydziału spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, budowli publicznych, sprawiedliwości, oświecenia publicznego i handlu. Modyfikacye jakie kommissya zaprowadziła w niektórych żądanych kredytach, są tak mało znaczne, że nie spowodują bezwątpienia ważnych rozpraw. Marszałek Soult wczasie trzech godzinnéj konferencyi z komisyą, udzielił jéj najdokładniejszych objaśnień we wszystkich szczegółach. Budżeta marynarki i finansów bezwątpienia w przyszłym tygodniu załatwionemi będą. Mniemają że budżet wydatków w dniu 15 albo 20 Kwietnia zostanie przedłożonym, a budżet dochodów w tydzień późniéj. Rozprawy przeto nad całym budżetem mogą być w ciągu Maja ukończone.

Za rządów Henryka IV, cukier we Francyi był tak rzadkim, że przedawał się na łóty w aptekach. W roku 1700 konsumcya wynosiła tylko 1 milion na 16 milionów ludności. Dopiero z 18stym wiekiem konsumcya cukru bardzo się wzmogła, i w roku 1789 wynosiła 23 mil. kilogramów. W roku 1815 znowu nieprzechodziła 16 milionów, w 1835 wzrosła już do 60 milionów, a w 1837 do 92 milionów. W roku 1841 wynosiła przeszło 100 milionów kilogramów.

Piszą z Algieru 20 b. m. »Przygotowuje się wielka wyprawa przeciw ludności Chelifu. Xiążęta Nemours i Aumale mają w połowie Kwietnia przybyć do Afryki, i mieć udział w téj wyprawie. Z Bony donoszą że szejkowie którzy tam przybyli dla porozumienia się z jenerałem Randon, wracając zostali zamordowanemi. Ten wypadek potrzebną czyni nową wyprawę.

Administracya kolei żelaznéj z Paryża do Rouen, przekonaną już jest, że prace na téj linii mogą być przed rokiem 1843 rozpoczęte. Dotychczas wątpiono bardzo o tém.

Pan de la Roche, wydawca odpowiedzialny dziennika *National*, stanął dziś przed sądem assisów dla usprawiedliwienia się względem swojego ostatecznego osądzenia, (na 1 rok więzienia i 4000 fr. kary). Sąd zatwierdził pierwszy wyrok we wszystkich punktach.

TURCYA.

Konstantynopol 9 Marca.

Pan Maurocordatos z wielkim tu przyjęty został wyszczególnieniem; Porta tą razą żadnego nie objawiała znaku niechęci albo urazy. Temi dniami wręczy on Sułtanowi swoje listy wierzytelne. Dragomanie trzech opiekuńczych dworów Grecyi po pierwszéj rozmowie, odbytéj przez ich reprezentantów z posłem greckim, udali się do Porty i energiczne czynili przedstawienia przeciw koncentracyi wojsk w Tessalii i Liwadii. Zdaje się więc, że rząd grecki zgromadzenie tak licznych sił zbrojnych w Rumelii i odwrócenie tego tak niepokojącego stanu rzeczy najgłówniejszą poczytuje rzeczą, tak dalece, że między tutejszemi dyplomatykami panuje zdanie, iż instrukcye posła greckiego mu zalecają, ażeby się w żadne z Portą układy nie wdawał, zanim nie da przyrzeczenia, iż owe wojska cofnie.

Sir Stratford Canning, który zażalenie swoje przeciw Tayar Baszy z powodu postępowania

tegoż z biskupem Alexandrem cofnął, obecnie wymusiwszy na Porcie uznanie tego biskupa, z nowemi wyjeżdża zażaleniami, i żąda satysfakcyi. Pan Wood albowiem, konsul angielski w Damaszku, w przeszłym miesiącu gońca z Damaszku do Beirutu z depeszami wyprawił. Tego przejęli w drodze żołnierze tureccy i poczytując go za szpiega, zbili go należycie i do Damaszku odesłali. Ponieważ p. Wood od seraskiera Mustafy Nuri Baszy satysfakcyi otrzymać nie mógł, musiał się więc udać do posła angielskiego, aby zuchwałości Turków, umiejących już ocenić wiatr z Stambułu wiejący i rozumiejących, iż teraz wszystko przeciw Frankom sobie pozwalać mogą, tamę położyć.

EGIPT.

Alexandrya 6 Marca.

Jeneralny konsul angielski i austryacki uczynili (jak to już donieśliśmy) stanowczy krok w kwestyi handlowéj, wydając cyrkularz do wszystkich kupców obu narodów, wzywając ich aby nadal niepłacili dodatkowego cła 2 pct. za wprowadzane towary, albowiem jak wyraża się cyrkularz, pasza nie dopełnił warunków traktatu handlowego. Ciekawie bardzo oczekują tu co inni konsulowie uczynią, czy będą naśladowali konsulów Austryi i Anglii, czy też dozwolą swoim kupcom płacić 5 pct. podług taryfy. Sprawa ta niezmiernie jest ważną. Ponieważ pasza ogłosił już wolność handlu, ale tę wolność przez to czyni czystém złudzeniem, że zajął cały Egipt na swoją rękę, przeto ów cyrkularz uważać należy za formalną protestacyę Anglii i Austryi przeciw temu zajęciu.

Anglicy jak się zdaje powzięli stanowcze postanowienie względem indyjskiego i egipskiego handlu. Upadł przesąd że droga z Indyi do Suez nieprzebytą jest dla okrętów żaglowych; można było dawno już o tém przekonać się, gdyby sobie zadano pracę liczenia wielu i wielkich okrętów indyjskich, które co rok w czasie pielgrzymki do Dszedda przybywają, a z Dszedda do Suez morze czerwone nie jest bynajmniéj niebezpieczniejszém jak z Mekki do Dszedda, szczególniéj trzymając się pełnego morza, albowiem sunąc się jak arabowie wzdłuż brzegów między skałami, można być istotnie narażonym na rozbicie. Po szczęśliwych próbach przedsięwziętych przez kilka okrętów angielskich, obecnie jedna kompania handlowa buduje wielkie zakłady w Suez, Kabira, Alfe i Alexandryi, które służyć będą na składanie równie indyjskich jak i angielskich towarów handlu przechodowego i miejscowego z Egiptem i krajami Sudan. To przedsięwzięcie z ogromnemi sumami pieniędzy jest niezmiernie obszerne, i na to obliczone żeby handel wszystkich innych narodów w téj części świata zupełnie zniszczyć. Bez skoncentrowania wielu i wielkich sił, zupełnie niepodobném byłoby walczyć przeciw niemu z korzyścią, tém bardziéj że obecnie panujące widoki polityczne, nie zdaje się żeby popierały działanie dla innych narodów pożyteczne. Następnym parowpływem otrzymamy może wiadomość o bombardowaniu Mekki. Anglicy postanowili ukarać za zuchwalstwo szeryfa Husseina, ale trudno przypuścić, żeby go zdołali zmusić do ugody, a w takim razie zmuszonemi zostaną opanować Mekkę, co mogłoby położenie ich w Arabii bardzo trudném uczynić. Prócz tego tutejszy klimat jest bardzo niezdrowy; gwałtowne gorączki ciągle panują i są szkodliwszemi niż gdziekolwiek indziéj.

STANY ZJEDNOCZONE POŁNOCNE.

New York 12 Marca.

Jeszcze jeden dokument tyczący się sporu między Anglią i Stanami Zjednoczonemi, z powodu prawa rewizyi okrętów, został wprawdzie nie kongresowi, ale w sposobie zaufanym członkom kongresu przedstawiony. Ten dokument który obecnie ogłoszony jest przez dzienniki, jest notą lorda Aberdeen do pana Everet, teraźniejszego posła amerykańskiego w Londynie, jako odpowiedź na notę przedstawioną ministrowi spraw zagranicznych przez jego poprzednika pana Stevenson, przed jego odjazdem. Jest ona datowana 20 Grudnia z. r. i stara się oddalić wszystko co do dalszych nieporozumień między dwoma narodami mogłoby dać powód. Lord Aberdeen kilkakrotnie zrzeka się tam w imieniu Anglii, właściwego prawa rewizyi względem okrętów amerykańskich w czasach pokoju, albowiem to prawo jedynie w czasie wojny, zgodnie z prawem narodów może być w użyciu wprowadzonem. Ale zarazem zwraca on uwagę na różnicę między rewizyą a jedynym środkiem przekonania się o narodowości statku; co się tyczy pierwszego, zapewnia on, że okręta krążące angielskie mają rozkaz wstrzymania się od wykonania rewizyi statków, które niewątpliwie są amerykańskiemi, bez względu czyby one wiozły niewolników lub nie, ale co do ostatniego minister daje do zrozumienia, że jeśliby nie dozwolono dochodzić narodowości statku, każdy okręt z niewolnikami wywiesiłby flagę amerykańską, aby się od rewizyi uwolnić. Lord Aberdeen zawiadomił przytém posła amerykańskiego o zawartym pod dniem 20 Grudnia traktacie między Anglią, Austryą, Rossyą i Prussami, w celu przytłumienia handlu niewolników i

zwraca na to uwagę że ugoda którą te mocarstwa nie uważają za ubliżenie ich niezawisłości, powinna i przez Stany Zjednoczone bez obawy i namysłu być przyjętą. Prócz tego zwraca on uwagę na bardzo dyskretny charakter instrukcyi, jakie udzielone zostały okrętom krążącym angielskim na przypadek rewizyi okrętu amerykańskiego, istotnie nie mogą obudzić obecnie spóźnienia podróży. Przy tém powołuje się minister na zwyczaj samych amerykan, którzy każą swoim okrętom krążącym zatrzymywać wszelkie podejrzane okręty na odnodze mexykańskiéj. W końcu lord Aberdeen wzywa lud amerykański, aby zajął należne mu miejsce między mocarstwami chrześciańskiemi i przyłożył się do przytłumienia niegodnego handlu niewolników. »Jeśli te uwagi, mówi w końcu lord Aberdeen, nie znajdą przystępu, powtarzam że okręty krążące angielskie nie będą się w żaden sposób wdawały z okrętami amerykańskiemi, jakiekolwiek byłoby przeznaczenie tych ostatnich. Tym okrętom jeśliby wiozły niewolników musi być w takim razie zostawiony monopol na prowadzenie tego podłego handlu, ale rząd angielski nie ścierpi nigdy aby fałszywe użycie flagi amerykańskiéj, ten niegodny monopol do innych narodów rozciągało, które potępiają ten handel i które w tym celu zawarły z Anglią uroczyste traktaty.

Rozmaitości.

Słów kilka o febrze Afrykańskiéj.

Z powodu niepomyślnych, niedawno nadeszłych wiadomości o wyprawie nad Nigrem, która na niczém spełzła, jeden z lekarzy angielskich umieścił w dzienniku *Times* z dnia 20 Stycznia r. b. list, zawierający niektóre trafne uwagi, dotyczące się zaraźliwości »Malaryi,« febry błotnéj, morowego powietrza, czyli jakkolwiekbądź lekarze te choroby miannją. Autor listu zmierza swoją teoryą do tego, że się ta choroba nie przez wciąganie w siebie powietrza i przez płuca, lecz przez wrażenie na powierzchnią całego ciała udziela. Tym sposobem mieszkańce Afryki i innych stref gorących zabezpieczają się od tych chorób namaszczaniem ciała oliwą albo jaką inną tłustością, gdy przeciwnie Europejczykowie, którzy swoje ciało myją i czyszczą, zapadają na nię i umierają. Na poparcie swéj teoryi przytacza on, że w Turcyi osoby zajmujące się handlem oliwy, w czasie morowego powietrza od wszelkiéj zarazy są wolne, i że w Londynie podczas morowego powietrza, jak wiadomo, żaden mydlarz nie umarł. Radzi autor, aby tam, gdzie »Malaria« grasuje, suknie rano i wieczór palmową oliwą napuszczano.

— W Peschacrur, okryta jest ziemia przez cały rok kwitnącemi roślinami. Wydaje ona trzy żniwa, a jeżeli w to policzymy i jęczmień, który przed rozwiciem kłosów dwa razy wypasają, nawet pięć żniw rocznie. Pszenicę i jęczmień zwykle tam jeszcze w Kwietniu dojrzałe z żynają.

— Do najokropniejszych zjawisk w Londynie, których przyczyną niedostatek żywności, należy wzmagające się codziennie dzieciobójstwo i śmiertelność dzieci głodem umorzonych. W ciągu jednego roku umarło w Anglii 7,888 dzieci nie mających jeszcze spełna roku i pochodzących po większéj części z biednéj klassy ludu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Kwietnia.

Łęcka Tekla, Lohmann Ernestyna ob., Wojciechowski Kazimierz, Tscheffin kuryer ces. ross., Strach Alexander, Sandrini Franciszek, Zieliński Józef, Korwin Felix, Reusche Fryderyk, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Sass baron, Stradomski Roch ob., Przyrembska Łucya hr., do Polski; — Straszewski Henryk ob., Mann Michał ob., Hoszowski ob., Tscheffkin kur: ces. ross., do Galicyi; — Mężnicki Leopold, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

W dniu 19 Kwietnia 1842 r. to jest: we wtorek o godzinie 9éj z rana w gmachu Sukiennicach sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą różne kosztowności, a mianowicie: perly, bindy żydowskie, łańcuch złoty, i medale złote; chęć zatém kupna mający zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone.

Kraków d. 12 Kwietnia 1842 r.

(2r.) *Karol Koisiewicz* Kom. Sąd.